



Waldemar Biniecki

Duża debata o Międzymorzu?

Jeśli mówimy poważnie o Międzymorzu, to w polskich mediach i instytucjach eksperckich powinna się przetoczyć debata o formach ewentualnej federalizacji Polski, Ukrainy Litwy z błogosławieństwem USA. W ubiegłym tygodniu w felietonie „Zobaczyć Międzymorze” przybliżyłem kompendium wiedzy o Międzymorzu napisane przez prof. Mariana Kamila Dziewanowskiego z Milwaukee. Książka „Józef Piłsudski. Europejski federalista, 1918-1922” wydana po angielsku przez Hoover Institution Press, Stanford University w 1969 roku, jest ważną pozycją z zakresu geopolityki wydaną na emigracji. W proces powstawania tej książki byli zaangażowane najświatlejsze umysły emigracji, a mianowicie prof. Wacław Jędrzejewicz, prof. Wiktor Sukiennicki, prof. Oskar Halecki, Jerzy Giedroyc, Józef Czapski, gen. Tadeusz Kasprzycki, prof. Piotr Wandycz i wielu innych, którym zależało na tym, aby takie kompendium powstało, którego materiały były rozproszone po wielu ośrodkach naukowych na całym świecie. Książka przedstawia koncepcję Józefa Piłsudskiego stworzenia federacji państw Europy wschodniej po wypchnięciu z niej Sowieci i konsekwencje funkcjonowania federacji państw Międzymorza jako siły politycznej i militarnej. Czas debaty o Międzymorzu wytycza okienko możliwości, które otworzyło się w momencie, kiedy Ukraina zaczęła odnosić sukcesy w konflikcie z Rosją. Sprzyjający czas dla takiej debaty będzie istniał tak długo, jak długo zachodnie media będą utrzymywały zainteresowanie konfliktem w Ukrainie i jego przyczynami. Koncepcję geopolityczną bałtycko-czarnomorskiej unii oraz perspektywę zjednoczenia opracowywali ukraińscy myśliciele Stefan Rudnicki, Mychajło

Hruszewski, litewscy politycy Algirdas Brazauskas i Kazimira Prunskiene, łotewski minister Zigfrids Meierovics, estoński minister Karl Robert Pusta, gruzińscy politycy Noe Žordania i Ewgeni Gegeczkori. Istotnym opracowaniem na ten temat jest praca z 2020 roku, Oksany Voytyuk „Koncepcja Międzymorza we współczesnej myśli politycznej Ukrainy”. I tutaj pojawia się pytanie: czy jesteśmy gotowi na taką debatę? Ukraińcy są zjednoczeni jako naród, a ich dyplomacja przypomina dobrze naoliwioną, skuteczną maszynę, która przebija się przez wszystkie przeciwności. Czy Polacy nie okażą się za słabi w takiej debacie? Asertywne i dyplomatyczne dochodzenie do racji nie jest naszą mocną stroną. Naszą specjalnością są pewne kreacje wizerunkowe, za którymi nie zawsze idą konkretne działania. Naszą słabością jest skupianie się w kręgu tych samych osobowości, które ograniczają przekaz poprzez zawężanie, a nie rozszerzanie go ponad podziały polityczne. Wiodącą rolę w tym procesie pełnią media, a przykładem jest np. omijanie debaty o reformie armii przez media głównego nurtu. Za dużo jest polityki w mediach, a za mało opinii niezależnych fachowców. Czy Ukraińcy są zainteresowani Międzymorzem? Oby nie stało się tak, że to właśnie oni przejmą stery tego projektu. Wszyscy analitycy podkreślają ich olbrzymi potencjał intelektualny i dojrzałość do tworzenia takiego projektu. Okienko możliwości robi się coraz mniejsze. Czas relacjonowania wojny i napływu uchodźców do Polski zmniejsza się z dnia na dzień. Amerykanie powoli tracą zainteresowanie tym regionem świata. Starajmy się nie przegapić tego ważnego momentu dla nas i dla Polski. **S**